

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztie i u listowych wynosi 1 markę i 80 fen., a z odnośnikiem do domu 2 marki i 23 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. i polnisk nr. 123.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telef. 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 10 fen. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Rekola nie swracamy.

Filie Recklinghausen, Herderstr. 64. Dortmund, Brakelerstr. 2. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, H.-Sachstr. 41. Oberhausen, Friedrich-Karlstr. 25.

Od wydawnictwa.

Kochani Rodacy!

Wojna trwa już miesiąc jedenasty. Dotkliwe jej skutki odczuwają wszyscy, ale najczęściej gazety polskie. Szczególnie „Wiarus Polski” cierpi, ponieważ zabrano mu na wojnę licznych pracowników.

Równocześnie zmniejszyły się dochody z ogłoszeń i druków, a znacznych należności nie możemy odebrać z powodu powołania dłużników naszych na wojnę.

Mimo to „Wiarus Polski” trwa na stanowisku i zdecydowany jest wytrwać aż do końca, przekonany, że w tak poważnych chwilach, jakie przeżywamy obecnie, wypróbowany przewodnik i doradca koniecznie jest potrzebny ludowi polskiemu na obczyźnie.

W tem przeświadczeniu kierownicy „Wiarusa Polskiego” zniewoleni są wiele mu poświęcać grosza i osobiste go trudu. Ale lud polski powinien nawzajem otoczyć starego i zasłużonego „Wiarusa Polskiego” życzliwością i popierać go przez zjednywanie mu nowych abonentów i zniewalanie kupców, aby w „Wiarusie Polskim” polecali swoje towary.

Dziś, kiedy praca towarzyska tak utrudniona, powinno w każdym domu polskim znajdować się polskie pismo, prowadzone rozsądnie a na krok nie odstępujące od starej naszej polskiej i katolickiej chorągwi, jakim jest „Wiarus Polski”.

Wszyscy Polacy i wszystkie Polki dobrej woli powinni abonować i rozpo-wszecznić „Wiarusa Polskiego”.

Za życzliwość już naprzód dziękujemy. Bóg zapłać!

Ona...

Czemże jest ta ziemia nasza ukochana, matka nasza święta, czemże jest ta kwitnąca do niedawna kraina Ojców naszych...

Zburzone jej miasta i wioski, sadyby kwitnące leżą w gruzach a oblicze tej rodzicielki umiłowanej zbroczone krwią... a płodne jej łono, owe niwy chlebne, rozszarpane...

A dzieci jej... och, płakać...

Ona...

Ona święta...

Grzeszni żyją na niej, stokróć grzeszni, ale ona, ta cna ziemia, niepokalana została mimo tysiącznych potopów, mimo, że wznosiły się na niej Sodomy i Babilony...



Ks. Dr. Dalbor

przyszły Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański.

Pozostała boska...

Kto spojrzy na jej lice, miłośnię uśmiechnięte, na te cuda, jakie wydaje z siebie, kto zobaczy te krzyże przydrożne, co to niby ramiona sterczą w niebo, błagając o zmiłowanie, ten kornie schyla czoło przed Stwórcą.

Ona...

Ona nasza...

Morza mogą nas dzielić od niej, góry, rzeki... lat dziesiątki upłynąć bez niej... a jednak... Gdy wrócisz, to wszystko ci takie miłe, takie znowu swoje... Nie wyblakło w twej czci, mimo rzeczy wielkich, jakie widziałeś, mimo stokrotnie może piękniejszych...

Piękniejszych? Cóż może być powabniejszego nad te nasze równiny, pokryte mgłą zadumania wieczorem, a śmiejące się brylantami rosy z rana?

Cóż miłszego nad one faliste pola, co, zda się, morzem są wezbranem — i dziwisz się, że ci nie huczy? —

I cóż jest ci więcej powabne, niż te chatki małe, pobielane, przytulone do lip szumiących, marzące swym dachem, czcigodnym mchem...

Cóż bardziej znaczące nad ono morze, obmywające kornie jej stopy, niby miłujący wialbiciel... cóż godniejszego od owych Tatr niebotycznych tworzyć koronę dumnej królowej?

Ona matka...

I pewnie jest dobrą, miłą matką, kiedy mimo wszystkie nasze zbrodnie nie stała się nam macochą, lecz zawsze z równą miłością garnie nas do swego łona.

Bo nędzni jesteśmy bardzo i zgłoszyliśmy ciężko przeciw tej matce...

Zasklepieni w sobkostwie, nie zważaliśmy, że tam pod nami, serce matczyne — i jęczy głucho — i targa się w bólu — i walczy między pogardą dla zbrodniarzy, a miłością matczyną.

Zaslepieni miłością własną, przekładaliśmy prywatę nad dobro ogółu, a chcąc być panami tej matki, zapomnieliśmy, że Bóg nas stworzył jej sługami...

I wstydziliśmy się jej pieśni, tej mowy naszej ojczystej, — i gardziliśmy onemi obyczajami starci, a goniliśmy za obcem...

I pleśniliśmy w gnuśności — i zamieraliśmy w zobojętnieniu — i nie broniliśmy tej matki...

A ona?

Ona matka...

Zgłoszyłeś, przyjdź do niej — a przytuli cię miłościwie do łona swego rodzicielskiego, a da ci siły do nowej pracy, a wróci wiarę w siebie — i w ludzkość — porodzi cię po raz drugi...

Jan K.

Sprawozdanie

Towarzystwa Pomocy Naukowej pod wezw. św. Józafata za rok 1914-15.

Świętojózafacie mimo drobnego swego ustroju należy do instytucji całe wychodźstwo obejmujących. Jedynie też dzięki ogólnemu zainteresowaniu i poparciu szerokich warstw rodaków i towarzystw zawdzięcza ono swój kilkunastoletni byt i rozwój.

Corocznie też w miesiącu maju zjeżdżali się rodacy z całej Westfalii i Nadrenii na walne zebrania Świętojózafacie, aby się dowiedzieć ze sprawozdań dyrekcyi o poczynionych postępach tak instytucji samej jak i powierzonych jej pieczy stypendyatów. Rezultaty z każdym rokiem były większe i do jaknajmielszych uprawiały nadziei na przyszłość.

Wybuch wojny powstrzymał rozwój, ale wyrażamy nadzieję, że społeczeństwo upaść Świętojózafacie nie pozwoli. Serdeczną prośbę zanosimy do Towarzystw polsko-katolickich, żeby o Świętojózafacie nie zapomnieli. Prosimy, żeby, jak dawniej, na zebraniach kursowały skarbanki. Wobec wielkiego ubytku ofiarodawców, prosimy dalej, by Towarzystwa uchwałyły możliwie jak najprędzej jednorazowe składki ze swych kas jako też stałe roczne zapomogi. Dotąd mamy 149 podpisów od osób prywatnych i 4 towarzystw, które chcą płacić rocznie razem 1004,50 mrk. Najmniejsza suma podpisana wynosi 2 mrk., a najwyższa 200 mrk. (B. Kaspro-wicz, Gniezno). Deklaracje rozesłał sekretarz w najbliższych dniach do wszystkich towarzystw i wyrażamy nadzieję, że wszystkie stałą składkę uchwalić raczą. Deklaracje służyć mają dyrekcyi jako rejestr członków stałych, którym rok rocznie przypominać będziemy o ich życzliwości i ofiarności względem Świętojózafacie. Polecamy gorąco wszystkim kierownikom towarzystw na obczyźnie, aby tę formę stałej ofiarności w zarządach przeprowadzili i towarzystwo dane do tej nieustannej pomocy dla młodego pokolenia i tem samem do publicznej wdzięczności zobowiązały.

Na odbytem dnia 9 maja rb. w Bochum zebraniu dyrekcyi i rady, stwierdzono, że Świętojózafacie utrzymywało w roku ubiegłym przed wybuchem wojny 25 stypendyatów, w czem było 4 akademików, 20 gimnazystów i 1 seminarzystę. Z akademików był 1 słuchaczem teologii, 2 ekonomii i 1 prawa. Z gimnazystów przebywał jeden w klasztorze, reszta uczył się w gimnazjach tutejszych. Od czasu wybuchu wojny powołano pod broń 6 stypendyatów. Jednego z nich, Jana Korpusa, studenta ekonomii, straciliśmy na polu walki. Społeczeństwo straciło w nim człowieka niezwyklej zdolności i pięknych zalet charakteru.

Na rok następny przejmujemy 19 stypendyatów, w czem jeden student ekonomii, jeden uczeń szkoły handlowej, jedna seminarzystka i 16 gimnazystów. — Nie odmówiliśmy im pomocy, mimo że środki nasze od czasu wybuchu wojny bardzo się zmniejszyły. — Liczymy na ofiarności społeczeństwa.

Obrachunek kasy Świętojózafacie za czas od 1 maja 1914 do 30 kwietnia 1915 przedstawia się jak następuje:

Suma ogólna przychodu , 4151,70 mr.
 Towarzystwa 429,95 mr.
 skarbonki 336,34 mr.
 obchody rodzinne 493,09 mr.
 zwrócone stypendya 50,00 mr.
 członkostwo 995,35 mr.
 saldo per 30.4.14. 1846,97 mr.
 razem: 4151,70 mr.
 Dochód: 4151,70 mr.
 Rozchód: 3467,02 mr.
 saldo p. 30. 4. 15. 684,68 mr.

Ogólny majątek Towarzystwa Pom. Naukowej Świętojaźni:
 Fundusz rezerwowy w Ban
 ku Przemysłowców 2141,95 mr.
 saldo per 30. 4. 1915 684,68 mr.
 2826,63 mr.

Poszyty przychodowy był 322.

Ponieważ stosunki wojenne na zwolnienie walnego zebrania w roku bieżącym nie pozwalają, kooptowała rada Świętojaźni na ostatnim zebraniu do swego grona na czas wojny następujących rodaków: pp. Mańkowskiego, Krupkę i Frankę z Bochum, J. Pankowskiego, Dr. Leitgeba i Lenartowskiego z Herne i Dutkiewicza z Bottropu. Sekretaryat Świętojaźni w miejsce powołanego pod broń pana Jeskego przejął p. Bolesław Lenartowski z Herne, Bahnhofsstr. 83.

Następne walne zebranie odbędzie się natychmiast po nastaniu normalnych stosunków.

Wszelkie składki prosimy przysyłać bez opłacania porta do Banku Przemysłowców w Gelsenkirchen przez pocztowe konto czekowe nr. 12115 w Kolonii (Köln) z dopiskiem, że pieniądze przeznaczone na Świętojaźni. Z wszystkich ofiar kwituje skarbnik w gazetach.

Dyrektora Towarzystwa Pomocy Naukowej pod wezw. św. Józefa
 J. Kwiatkowski, B. Lenartowski, prezes, sekretarz.
 E. Piechocki, skarbnik.
 St. Kunca, Fr. Lisowski.

Wypadki śmierci w Tarnowie.

Starostwo tarnowskie ogłosiło dnia 26 maja na murach miasta Tarnowa wyroki sądu polowego czwartej komendy etapowej, jako orzekającego w charakterze sądu doradczego obrony krajowej z rozprawy odbytej dnia 19 km. pod przewodnictwem pułkownika Józefa Brehma. Na karę śmierci przez powieszenie zostali skazani: 1) Bolesław Łazarzski, profesor seminarium nauczycielskiego w Tarnowie, lat 50; 2) Bazyl Piasecznik, lat 30, palacz kolejowy w Tarnowie; 3) Salomon Fast, lat 47, kupiec z Tarnowa; 4) Paweł Musiał, kamieniarz w Tarnowie, lat 57; 5) Agata Nytkówna, służąca z Tarnowa, lat 33; 6) Jan Pionka, pomocnik piekarski z Tarnowa, lat 60; 7) Karol Weiss, szewc, lat 44 i 8) Damian Witak z Zabłocia pod Tarnowem handlarz, lat 54.

Wyroki śmierci wykonano na Łazarzskim, Piaseczniku, Fastcie, Musiale i Witaku w dniu 31 maja w południe W drodze łaski karę śmierci zmieniło: Nytkówna na 20 lat ciężkiego więzienia, Pionka na 10 lat, Weissowi na 10 lat, obostrzone go potem do niewoli.

Łazarzski, jak brzmia ogłoszone motywy wyroku, chwalił na ulicy siły Rosji, a Austrii odmawiał przynależności, w ratuszu na zebraniu strażnicy obywatelskiej występował przeciwko państwu w armii rosyjskiej, a po poddaniu się Prusom jechał w towarzystwie rosyjskiego oficera na zaopieczony na rynku w Tarnowie dzikie nabożeństwo.

Piasecznik strzelał z rosyjskiego karabinu na austriacki aeroplan.

Fast pozostawał w porozumieniu z funkcyjnarzyszem rosyjskiej ochrony.

Musiał wznosił na rynku w Tarnowie okrzyki na cześć cara.

Nytkówna wskazywała kozakom ukrytego żołnierza austriackiego.

Pionka dopuścił się zbrodni obrzydliwej.

Weiss znieważał państwo austriackie w rozmowie z trzema kobietami.

Witak wskazywał Rosyjanom drogę i w rozmowach znieważał państwo austriackie.

Polska.

Ograniczenie języka polskiego w ruchu pocztowym.

Gazety galicyjskie donoszą, że zakazano posługiwania się językiem polskim przy telegramach, nadawanych we Wiedniu. Natomiast dopuszczony jest język francuski, angielski, włoski. Nawiasem nadmienić należy, że we Wiedniu zamieszkuje obecnie 200 tysięcy Polaków. Z Celowca (Klagenfurt) donoszą znów, że tam nie tylko depesze, ale co gorsza nawet listy w języku polskim są niedopuszczalne. Konfiskuje je stale cenzura, udzielając „prywatnie” rady pisywania po francusku, angielsku, włosku lub choćby po hiszpańsku.

Powiat sochaczewski

według doniesienia „Kuryera Warszawskiego” znajduje się zupełnie w gruzach. Podkomitet sochaczewski zebrał nazwiska zniszczonych wsi, miasteczek i folwarków, których wielką liczbę ogła-

szapismo warszawskie i powiada potem: Większość powiatu przedstawia istną pustynię: zniknęły lasy, zagajniki, ogrody, drzewa przydrożne, owocowe, krzyże, figury, kapliczki, ogrodzenia. Wartość zniszczonego inwentarza marnego, zboża, serti, buraków, kartofli itd. liczy się na miliony rubli. Pociąta okopami ziemia straciła wszelką wartość dla rolników, wyrównanie bowiem powierzchni gruntów dla ich uprawy i użytkowania do zasiewów wymagać będzie czasu pracy i kosztów olbrzymich. To też bawiący obecnie w Warszawie ziemianie zbiegowie z powiatu sochaczewskiego, zrujnowani, pozabawieni warsztatów pracy, jedyną widzą ratunek w nadziei otrzymania odszkodowania wojennego za poniesione straty.

Zniszczenie w Sandomierzu.

Historyczne to miasto ucierpiało w pożodze wojennej. Pociski uszkodziły katedrę, kościoły św. Ducha, św. Józefa i św. Pawła; ponadto ucierpiała brama Opatowska, ratusz, dom Długosza itd.

Więści z Częstochowy.

„Szwajcaraya — Częstochowie”, pod tym nagłówkiem donosi Dziennik Polski: Kłeski, które nawiedziły naszą ziemię, zwróciły uwagę Europy na Polskę. Najwybitniejsi pisarze zapelniają łamy dzienników i czasopism opisaniami spustoszeń, jakie wojna poczyniła w naszym kraju. Nawet zza morza dochodzą nas wieści, że amerykańskie zamierzają przyjąć z pomocą zniszczonym przez działania wojenne powiatom Polski. Pierwsze brań dłoń wyciągnęło ku nam Poznańskie, przed kilku miesiącami bowiem płynęło na ręce poszczególnych organizacji, między innymi częstochowskiej Dorażnej Pomocy kilkadziesiąt tysięcy marek. Obecnie przychodzi pomoc ze Szwajcarii. Oto w poniedziałek 14 czerwca ks. kanonik Fulman, prezes Dorażnej Pomocy w Częstochowie, odebrał w biurze powiatu 9165,90 mr., nadesłane Częstochowie ze Szwajcarii za pośrednictwem Komitetu poznańskiego. Suma powyższa wpłynęła z dobrowolnych ofiar szwajcarsów. Jak wiadomo, zbieraniem składek na rzecz niedy w Polsce zajął się w Szwajcarii komitet z H. Sienkiewiczem i I. Paderewskim na czele. Nadto nadmienić należy, iż na pogorzalców z Przybynowa nadesłano 3000 marek.

Z stron ojczystych

Z Prus Zachodnich, Warmii i Mazowsza.

Polplin. W poniedziałek i wtorek padał z przerwami deszcz który, orzeźwił

Spuścił kurek z pistoletu i chowając go spokojnie w zanadrze, poskoczył ku Juliuszowi i pokornie pochwycił go za kolana.

— Przebaczcie, jasny panie! — rzekł prawie rozrzuconym głosem — przybyłście, gdzie według ostatniej woli nieboszczyka prócz mnie, jedna tylko jeszcze żyjąca wstąpić może osoba. — Przydybawszy was tutaj — ciągnął dalej odetchnawszy — umiosłem się za daleko.

W nagle zmienionej mowie starego kozaka przebiegał się ton tak serdecznej szczerości, że sam Katylna dał się od razu przebić i nie myślał już mieć zniewagi przyjaciela.

Kost Bulij ciągnął dalej: — We wszystkim, co robię, wypełniam tylko ślepo wolę nieboszczyka pana.

— Ależ nieboszczyk pan nie mógł sobie życzyć, abyś zamykał oczy na wszelkie niebezpieczeństwa — ozwał się Juliusz.

Stary kozak uśmiechnął się w dziwny sposób.

— Nie bójcie się, jasny panie — odparł z pewnym naciskiem. — Na wszystko ma oczy otwarte kto inny.

Nagle przyniósł, jakby się przestraszył tego co powiedział.

— Ot, co tam wiele gadać — pederwał przedko. — Przysięgam nieboszczykowi panu, kiedy konał na moich rękach, że ślepo we wszystkim wypełniałem jego ostatnią wolę i jak życia własnego będę strzegł tajemnicy, którą mi powierzył.

spragnioną wilgoci ziemi. Kilka razy to zagrzmiało, lecz większych opadów deszczowych nie było. Później nieco znów się wypogodziło, lecz chłodne powietrze pozostało i nadal. W środę nastąpił znów piękna pogoda.

Grudziądz. Za sprzeniewierzenie odpuścił komornik sądowy Hermann Witkiewicz z Działoszyna. Przywłaszczając on sobie pieniądze, które miał pokryć swoje długie, już przyznał podczas rozprawy sądowej. Skazany został na 2 i pół lat zwykłego więzienia, z czego policzono mu 1 miesiąc przebytych w śledztwie.

Malbork. W Nowejwsi zniszczył pożar dom mieszkalny i stajnię rolnika Grunwaldta. Kilka sztuk bydła zginęło w płomieniach.

Chełmno. Robotnik Anastazy Zieliński z Torunia chciał na dworcu tutajszym wyskoczyć z pociągu, gdy pociąg już ruszał, a dostawczy się pod koła, został przejechał i zabity.

Tczew. Przejeżdżały tedy 4 pociągi nadzwyczajne, wiozące 4000 jeńców rosyjskich do Hamarsztyna.

Twarda Góra. Wóz właściciela von Pleten z Rybnikówki, wracając z dworca towarowego, został najechany przez pociąg. Wóz i ładunek pociąg uszkodził. Wóznica Jakób Szelima został cokolwiek ranny.

Z Księstwa Poznańskiego.

Jarocin. Wielki pożar spowodowały znowu dzieci, bawiące się zapalnikami, w Koflinie w powiecie jarocińskim. U gospodarza Kowczyńskiego spłonęła stodoła a u gospodarza Kapuszczańskiego stodoła i chlew oraz wszystkie maszyny rolnicze. Prócz tego zniszczono około 200 centnarów ziemniaków.

Andrychów. Posiadacz ziemski Juliusz Liskowski z Andrychowa w powiecie wesołowskim cierpiał od dłuższego czasu na melancholię, która spotęgowała się do tego stopnia, że rzucił się pod nadjeżdżający niorąg. Zabity został na miejscu.

W Lamkach w powiecie ostrowskim bonowcy R. zostawił wieczorem przed domem Białobłockiego nabita dubeltówka. Przed domem siedziały Białobłocki i Katarzyna Grzeszkiewicz, czekając na resztę dwiarzów, by pójść śpiewać pod Bożą Męką. Nie wiadomo, co się stało, dość, że dubeltówka paściła a obie kobiety poniosły śmierć na miejscu.

Poznań. Na ul. Szczerkowskiej spłoszyły się konie u powózki jednego gospodarza z okolicy i w szalonym pędzie cwałowały ku Staremu Rynekowi. Przy skręceniu na ul. Szwajcarską, robotnik Leon Bartkowiak dopadł do nich i jakkolwiek włókły go kilkadziesiąt metrów, zdołał je w końcu jednak zatrzymać, czem przyczynił się do uniknięcia możliwego nieszczęścia. Zasłużona za to nagroda nie minie go z pewnością.

— Bóg świadkiem — dodał po chwili wtychnienia — że święcie dotrzymuję przysięgi. Toż, jasny panie, nie pytaj mnie o nic i nie badaj sam niczego, bo wszystko nadaremnie.

— Mówię ci, że mi dotychczas chodziło i chodzi tylko o wasze własne bezpieczeństwo — odezwał się Juliusz.

— Nie potrzeba tego wszystkiego — odparł z pewnym dobrodusznym nastrojem stary kozak — umiemy sami czuwać nad sobą.

— Z tem wszystkim jabym się wam nigdy nie powierzył — zaśmiał się szczerzo Katylna.

Stary kozak nic nie odpowiedział. Rzucił okiem na przeciwległą wysepkę, a potem z jakimś niepokojem obejrzał się dokoła.

Twarz jego postradała znowu ów chwilowy łagodniejszy wyraz i zdawała się niecierpliwić nagle.

— Nie mam czasu dłużej rozmawiać z panami — ozwał się przedko. — Odprawiam panów do furtek.

Juliusz i Katylna mimowolnie zwrócili oczy ku wysepce.

Po jednej stronie zarosłej krzewami wysepki, wznosił się niewielki słimak z marmurową altaną, która miała kształt olbrzymiego grzyba.

Wpatrując się w tę stronę, Juliusz i Katylna wydalili lekki wykrzyk.

Zdawało się obudwom, że z poza muru, przedstawiającego pień grzybu, wychylała się ukradkiem jakaś postać kobieca.

Ciąg dalszy nastąpi.

Walery Łoziński. Zaklęty dwór Powieść.

(Ciąg dalszy).

Juliusz uniesiony gniewem do najwyższego chciał koniecznie rzucić się na klucznika.

— Stójże! — zagrmiał mu Katylna niecierpliwie.

— Ja się sam z nim rozmówię — doł.

Stary kozak przez ten czas uspokajał się widocznie. Znikł ten dziki, srogi wyraz z oczu i twarzy, a pozostała tylko właściwa mu surowość i pochmurzość.

Stał wypreżony na miejscu i tylko jedną rękę sięgnął w zanadrze.

Katylna postąpił o krok naprzód ku niemu.

— Z kim to ty mówisz, zuchwalcze, — zapytał go, zaciskając zęby.

Kost Bulij wyciągnął rękę z zanadła i błysnął małą krucicą.

— Nauczyłem się przezorności od pana — odpowiedział spokojnie.

— At, licha się nauczył, mój bratku, bo ja mam zawsze dwie pary przy sobie — rzekł Katylna swym zwykłym łrwiącym tonem i ręką chciał sięgnąć do kieszeni.

Kozak sięgnął brwi.

— Za pozwoleniem, niech pan stoi nie ruszając się na miejscu, albo strze-

Katylna zawahał się.

— Cóż z tego ze strzelisz — wybuchł wracając nagle do swego zwykłego humorystycznego usposobienia — kiedy nie trafisz!

— Obaczmy!

Krótką tą rozmową pozwoliła Juliuszowi opamiętać się zupełnie.

Lubo słowa starego kozaka wzbudziły gwałtownie wszystką krew w jego żyłach, miał jednak za nadto silne uczucie siłowności, aby nie poznać, że swem wtargnięciem do ogrodu i swym napadem na nieznaną dziewczynę, wywołał uzasadniony gniew starego klucznika; a że gniew ten w za gwałtownych objawach się wyrażał, niewąlniało to cokolwiek charakter i stanowisko byłego poufnika starościca.

Uspokojony i znacznie przebiegany wystąpił Juliusz naprzód i odezwał się niezupełnie jeszcze pewnym głosem:

— Nie obawiaj się niczego stary durniu! Nie przyszliśmy, czyli raczej ja nie przyszedłem tu z prostej ciekawości. Nie zastawszy cię w domu przypadkiem tylko zapędziłem się aż tutaj.

— Przypadkiem? — powtórzył Kost jakby niezupełnie przekonany.

— Furka z twojej obory była otwarta...

— A cóż pan chciałeś odemnie? — przerwał kozak i mimowolnie zdął ka pelusz.

— Chciałem ci powiedzieć, że nad tajemnicą, jaka osłania cię w tym dworze, groźna zawisa chmura. Lada dzień może spaść komisia.

W miarę spokojnego tłumaczenia się Juliusza miękł coraz stary kozak, twarz jego łagodniała widocznie.

Wojna.

Steszewo. Przy samochodzie, którym jechał administrator państwowy p. Len-tradt z Kołaczkowa, pękło koło, skutkiem czego p. L. i szofer jego wyrzuceni zosta-li całą siłą z samochodu, nie odnieśli jed-nak poważniejszych ran.

Strzelno. Poważny wypadek spotkał robotnika Wojciecha Korneckiego z Wito-wiczek. Przejechał go wóz, skutek cze-go K. odniósł tak poważne rany, że musia-no odesłać go do lazaretu.

Ze Śląska, czyli Staropolski.

Wielki Chelm w Pszczyńskim. Smu-tny wypadek spotkał tutejszego ks. pro-boszcza Winklera. Wskutek pomyłki zo-stał bowiem postrzelony i ciężko skaleczo-ny w okolicy brzucha. Sołtys R., mniema-jąc, że ma przed sobą sarnę, strzelił, i po-strzelił proboszcza. Zranionego odsta-wiono pośpiesznie do Mysłowic; stan jego ma być poważny.

Król. Huta. Małe dzieci bawiły się tymi dniami nad rzeką Rawa przy gazowni i to bez nadzoru jakiegokolwiek osoby star-szej. Nagle pewna trzyletnia dziew-czynka wpadła we wodę. Dzieci wszczeły krzyk; przybiegł pewien przechodzący wtedy pan i dowiedziawszy się o co chodzi wskoczył do rzeki i dziecko tonące wy-dobył; było już bez przytomności, ale je zdołano ożucić.

Hajduki w Bytomskim. Huta „Bismark“ wypłaca wsparcia rodzinom robotników swoich, których powołano na wojnę. Wsparcia te wynoszą: 6 mk. dla żony i po 2 mk. na dzieci w miesiącu.

Świętochłowice w Bytom. Podczas ka-pania utonął tu był w pewnym stawie 10-letni szkolarz K. Gdy go wydobyto nie da-wał już znaku życia i niby jako umarłego odstawiono go do mieszkania rodziców. Tu jednak zdołano do życia go przywró-cić po dłuższych usiłowaniach.

Wiadomości kościelne.

Zmiana w urzędach kościelnych. Ofi-cyalem przy konsystorzach poznańskim, w miejsce ks. arcybiskupa-nomina-ta dr. Dal-bora, zostać ma, według krążących wie-sci, ks. prałat Łukomski, proboszcz w Koź-minie, a regensem przy seminarjum du-chownym w Poznaniu, w miejsce ks. bis-kupa-nomina-ta dr. Jedzinka, ks. prałat profesor dr. Hozakowski.

Z różnych stron.

Habinghorst. Długoletni abonent „Wiarusa Polskiego“ pan Adam Siko-ra wraz z małżonką swoją Franciszką obchodzą dnia 20 czerwca srebrne gody małżeńskie. Życzymy im, aby w zdro-wiu i pomyślności doczekali się złote-go wesela. Szczęść Boże!

Duisburg. Pewna 30-letnia kobieta wskoczyła do wody. Zdołano ją ocalić.

Mülheim n. R. Spadający granat zranił niebezpiecznie pewnego robotni-ka w piersi.

Kolonia. 19-letniego robotnika Ka-rola St. skazano na dożywotni dom karny za zasztyletowanie piekarza Hochgeschurza w nocy na 25 maja.

Warszwa polne i ogrodowe, jak do-nosi poznańska dyrekcyja kolei, można obecnie wysyłać jako towar pośpieszny za tańszą opłatą, przewidzianą w odno-snej taryfie wyjątkowej.

Zgłaszanie obcokrajowców. Zastę-pca komenderującego generała piątego korpusu armii ogłasza, że wszyscy ob-cokrajowcy powyżej lat 15 — z wyjąt-kiem osób przynależności państwowej austro-węgierskiej — winni się zgłosić na policyi w ciągu 24 godzin po przy-byciu. Również 24 godziny przed wy-jazdem winien, każdy obcokrajowiec odmeldować się na policyi w miejscu dotychczasowego swego pobytu. Rów-nież osoby, u których obcokrajowcy przebywają, mieszkają lub są zatrudnie-ni, obowiązani są dopilnować, aby w ciągu 24 godzin zgłosili się na policyi względnie odmeldowali. Za niezastoso-wanie się do tego rozporządzenia prze-widziana jest kara do 6 tygodni więzie-nia lub 150 marek kary.

Ostatnie wiadomości.

PODSTĘP ANGIELSKI.

TBW. Berlin, 18 czerwca. O za-topieniu niemieckiej łodzi podwodnej

NIEMIECKIE SPRAWOZDANIE URZĘDOWE.

TBW. Niemiecka kwatera główna, 18 czerwca.

Na zachodzie.

Nieprzyjaciół usiłował w dalszym ciągu bez skutku przebić się na północy od Arras. Anglicy ponieśli nową klęskę na północy kanału la Bassee. Ich oddziały atakujące rozbiłiśmy. Tylko jednostki zdołały uciec. Na zachodzie od Angres, przy cmentarzu na południe od Souchez i na północ od Ecurie wtar-gnęli Francuzi w małe części naszego przedniego stanowiska; na północy wzgórze Loretto opuściliśmy rów. Zre-sztą zostały ataki nieprzyjacielskie od-partę.

Od 16 marca wzięliśmy do niewoli na polu walki na północ od Arras 17 ofi-cerów i 647 chłopów. Krwawe straty nieprzyjaciela równają się stratom w Szampanii.

W Argonach odparliśmy słabe ataki nieprzyjaciela. Pod Vauquois przyszło do potyczek.

Walki w Wogezach na północy Metzeru trwają jeszcze.

Na wschodzie.

Posuwające się naprzód oddziały ro-syjskie odrzuciły kawaleria niemiecka poza obwód Szymy, na wschód drogi Żytowiany-Szawle. Silny atak nie-przyjacielski na na linię Dawiny nie u-dał się.

Na południowym wschodzie.

Oddziały wojsk sprzymierzonych od-rzuciły nieprzyjaciela po obu stronach Tarnogrodu. Inne armie generała v. Mackensena odpędziły Rosyan aż do przygotowanego stanowiska pod Gród-kiem (linia Narol-Miasto-Magierów-We-reszyca aż do ujścia w Dniestr).

Na froncie dniestrowskim na północ-ny wschód Stryja położenie nie zmieniło się.

Najwyższe dowództwo wojsk.

SPRAWOZDANIE FRANCUSKIE.

Paryż, 17 czerwca. Urzędowe sprawozdanie z wczorajszego wieczora opiewa: Na północ od Ypern zajęły wojska angielskie szeregi niemieckich rowów strzeleckich. Nie zdołały utrzy-mać sukcesów osiągniętych na zachód od La Bassee. Na północ od Arras zdo-byliśmy teren na wzgórzach Loretto, pod Souchez i w Labirynth. Wzięliśmy 300 jeńców i zdobyliśmy kilka karabi-nów maszynowych. Miasto Reims obrzucił nieprzyjaciół około 100 granata-mi. Około 10 pocisków spadło na ka-tedre. W Wogezach utwierdziliśmy się na północnym brzegu rzeki Fecht, wzięliśmy 340 jeńców, między nimi 4 oficerów, i zdobyliśmy dużo materiału, karabinów i 50 000 naboju. W dniu 15 czerwca lotnicy niemieccy rzucali bom-by na Nancy, Saintoie i Belfort.

Paryż, 18 czerwca. Urzędowe sprawozdanie z wczoraj wieczora: Na całym froncie panował podczas ostat-nich dwóch dni wielki ruch. Walki na północ od Arras wrzały od wczoraj nad-zwyczaj gwałtownie. Walki piechoty były liczne i zawzięte. Artyleria gra-ła ostro i bez przerwy. Odnieśliśmy znaczne korzyści, przy których się praw-ie wszędzie utrzymaliśmy mimo wście-łych ataków odwetowych ze strony nieprzyjaciela. Zrobiliśmy dziś znacz-ne postępy. Posunęliśmy się zwłaszcza na północnej części odcinka, zajmując kilka rzędów rowów strzeleckich po obu stronach drogi Aix-Noulette-Sou-chez. Niemcy trzymają się jeszcze w Buwalu; są tam prawie zupełnie osacze-ni. Posunęliśmy się dziś, jak wczoraj, w kierunku północno-zachodnim, połu-dniowo wschodnim, zachodnim i wscho-dnim na Souchez. Dalej na półn. sta-nęliśmy w parku zamku Carleul, które-go pełne wody rowy oddawały Niem-com dobre usługi. Zdobyliśmy cmen-tarz w Souchez i zyskaliśmy na tere-

nie na południowym wschodzie od Sou-chez (wzgórze 119). Dzięki kilku świe-tnym szturmom powiększyły się korzyś-ci nasze z dnia ubiegłego. Na północ, wschód i południe Neuville szturmowa-limy linię nieprzyjacielską. W kilku miejscach drugiej linii walczone na ba-gnety i granatami ręcznymi.

Po nadzwyczaj energicznym atako-waniu z pomocą ognia blisko 300 000 gra-natów musiała piechota nasza odparać kilkakrotnie ataki odwetowe wśród gwałtownego ognia artylerii. Odparła je na całym froncie. Opuściliśmy tylko wczoraj rano mały laszek na południe pagórka 119, na którym nie mogliśmy się wskutek artylerii nieprzyjaciela utrzymać. Na stronie niemieckiej wal-czyło tu 11 dywizji, które poniosły cięż-kie straty. Nasze straty są również znaczne. Nastrój wojska jest doskona-ły. Liczba jeńców naszych przewyż-sza 600, w tem 20 oficerów. Eskadry nasze ostrzeliwały z powodzeniem niemieckie rezerwy w Givenchy i w Bois de la Folie i rozproszyły zbierające się oddziały. Ciężkie niepowodzenie nie-przyjaciela przy atakach odwetowych w Quenneviers potwierdza wielką li-czbą poległych niemieckich przed na-lych niemieckich przed naszymi rówami szemi rowami. Dalekośne działa o-strzeliwały dwukrotnie Villers-Cotterts (ranny). W Reims stwierdzono przy ba-daniu strat wyrządzonych przez niemieckie naboje, że przeszło 80 grana-tów, w tem kilka granatów pożarowych spadło na miasto, szczególnie na kate-dre. W Alzacyi postąpiliśmy w dal-szym ciągu. Zdobyliśmy Altenhoef (przedmieście Metzeru) oraz Stein-brücke i posunęliśmy się dalej na obu brzościach Fechtu. Liczba jeńców na-szych dochodzi 500, w tem 10 oficerów i 28 podoficerów. Do wymienionego już materiału przybyły 3 przyrządy do rzucania min, trzy karabiny maszyno-we, telefon polowy, aparaty do wyziewania duszących gazów. W Alzacyi zrzucił jeden z naszych latawców aero-plan niemiecki. Obaj niemieccy lotnicy zostali zabici.

(Prosimy temu przeciwstawić sprawozda-nie niemieckie. Red.)

SPRAWOZDANIE ROSYJSKIE.

Petersburg, 16. czerwca. Sztab generalny rosyjski donosi: W okolicy Szawli nie zaszła żadna ważniejsza zmia-na; walki trwają dalej. Na froncie Narwi nieprzyjaciół w nocy na 14. czerwca wyko-nał atak bezskuteczny w kierunku Myszyńca i Waku i atakował także w cią-gu dnia w kilku miejscach w okolicy na północ od Przasnysza, które to ataki ze skutkiem odparliśmy. Niemcy podjęli w Galicyi, zastępując swoje straty i spro-wadziwszy nowe siły, które po raz pierw-szy pojawiły się na naszym froncie, na nowo ofensywę w okolicy Jarosławia i na prawym brzegu Sanu poparci przez bardzo silną artylerję. Po trzechrzęd-nych zaciętych walkach pozostawiliśmy nieprzyjacielowi nieco terenu na prawym brzegu Lubaczówki i Wiszni.

Nad Dniestrem wykonaliśmy dnia 13. czerwca skuteczne kontrataki na lewym brzegu Tyśmienicy i Stryja. Wzięliśmy tam 29 oficerów i 1200 szeregowców ja-ko jeńców i zdobyliśmy 7 karabinów na-szynowych. Tego samego dnia Niemcy za-atakowali odcinek na południe od przy-cółka mostowego pod Żydaczowem i wzięli miejscowość Roguzno. W godzi-nach porannych dnia następnego wykona-limy skuteczny kontratak, odcinając miej-scowość Roguzno i Żurawno i zdobywa-jąc działo z zaprzęgiem i kilka karabinów maszynowych. Tam wywiesili Niemcy bia-łą chorągiew i rozpoczęli następnie z za-sadki ogień poczem w gwałtownym ata-ku na bagnety wybiliśmy ich.

Nieprzyjaciół w dalszym ciągu atako-wał przyczółek mostowy pod Ryżniowem, nagromadziwszy tam wielkie siły z liczną artylerją. Wzięliśmy tamże dnia 13 czer-wca odrzucając ataki nieprzyjacielskie więcej niż 1500 jeńców. Między Dnie-strem, Prutem a Czerniowcami cofnęliśmy się poza granicę państwa.

(Prosimy temu przeciwstawić sprawozda-nie niemieckie. Red.)

U 29 dowiaduje się WTB. ze strony roz-strzygającej, że zatopił ją angielski pa-rowiec przewozowy, płynący pod cho-rągwią szwedzką. Jest to potwierdze-niem pogłoszek, że łódź podwodna padł-ołiarą podstępni angielskiego.

(Łódź podwodna chciała przekonać się przed wypuszczeniem torpedy, czy płynący pod chorągwią szwedzką paro-wiec w istocie jest okrętem angielskim. Parowiec najechał na niemiecki statek i zatopił go. Red.)

MORDOWANIE NIEMCÓW W RO-SYL.

Berlin 19 czerwca. Motłoch uli-czny w Moskwie, jak donoszą z państw neutralnych, burzy domy i fabryki niemieckie. Trzech dyrektorów fa-bryk wrzucono do kanału i zarzucono kamieniami. Szkody, wyrządzone Niem-com, obliczają na 300 do 400 milionów rubli. Kolonia niemiecka w Moskwie istnieje od kilku set lat, posiadała przed wojną niemieckie szkoły ludowe i śre-dnie a nawet niemiecką akademię pra-wniczą, z której wyszli liczni wysocy urzędnicy, dyplomaci i ministrowie. Za-równo katolicy jak i protestanci Niem-cy w Moskwie mieli zawsze duchow-nych Niemców, sprowadzanych z Ba-waryi i Prus. Teraz wskutek rozbu-dzenia przez wojnę nienawiści narodo-nych wszystko to zostało zburzone.

SPRAWOZDANIE TURECKIE.

TBW. Konstantynopol, 19 czerwca. Główna kwatera donosi: Na froncie dardaneelskim zniszczyła nasza artylerja 16 czerwca pod Aris Burnu nie-przyjacielskie schroniska karabinów ma-szynowych i ważne stanowiska wygła-dowe. Armatę nieprzyjacielską zepsu-to. Jeden z naszych pułków na naszym prawem skrzydle zdobył część rowów nieprzyjacielskich. Wczoraj strzelano pod Ari Burnu i Sed ul Bahr z obu stron słabo z armat, przyczem nie było wa-żniejszego zajścia. Od 14 czerwca uży-wa nieprzyjaciół naboju wybuchowych, wydzielających duszące gazy.

Na innych frontach nic się nie zda-rzyło.

Tow. Polek Królowej Jadwigi w Reck-linghausen-Süd

podaje do wiadomości, iż miesięczne zebranie odbędzie się w środę, dnia 23 czerwca o godz. 4 po poł. u p. Kowal-czyka. O liczny udział członków oraz przez nich zaproszonych gości prosi Zarząd.

Tow. św. Walentego w D-Beeck.

Zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 3 po poł. w lokalu posiedzeń. Zarząd.

Towarzystwo Polek Wanda w Steele donosi swym członkom, iż zebranie od-będzie się w niedzielę, 20 bm. o 3 po poł. na sali p. Rahmann. O liczny u-dział prosi Zarząd.

Aufruf

zum Eintritt in die Jugendkompagnien.

Im Anschluss an die Bekanntmachung zur Stammlistenanmeldung der Jahrgänge 1896, 1897 und 1898 ergeht an sämtl. Landsturmpflichtigen dieser Jahrgänge der Ruf zum Eintritt in die Jugendkompagnien.

Der Ernst der schweren Zeit erfordert es, dass alle jungen Leute, die auf der militä-rischen Vorbereitung für den Kriegsdienst aus irgend einem Grunde bisher nicht teilgenom-men haben, alsbald in die Jugendkompagnien eintreten. Durch diese Vorbereitung zum Kriegsdienst wird die Kriegsausbildung nach der Einberufung ganz ausserordentlich er-leichtert. Eine vorzeitige Einberufung erfolgt nur, wenn Bedarf vorhanden ist zur Verfeidi-gung des Vaterlandes. Deshalb ist es Ehren-pflicht eines jeden jungen Mannes, schon jetzt dem Vaterlande durch Vorbereitung seiner Ausbildung zu dienen, damit er vorbereitet ist, wenn der Ruf zur Fahnenwahl ihn erfolgt.

Anmeldungen werden jeden Mittwoch und Samstag-Abend von 7 Uhr ab auf den Übungs-plätzen und im städtischen Verwaltungsgebäude, Allee-str. 4 Zimmer 3, während der Dienstun-den entgegenommen.

Arbeitgeber, Eltern, Lehrer und Geistliche bitten wir dringend, die Jugend zur Teilnahme an den Übungen anzuhalten. Die Übungen finden bis auf Weiteres von 7 Uhr abends statt, sodass alle jungen Leute zur Teilnahme in der Lage sind.

Bochum, den 9. Juni 1915.

Keppeler, Oberst z. D. u. Bezirkskommandant

Graff, Oberbürgermeister.

Za druk i nakład: „Wiarus Polski“ Verlagsgesellschaft m. b. H., Bochum. Odpowiedzialny za redakcyę Jan Br-ski w Bochum.

Dla brzozy
do czyszczenia
domowego i przemysłowego

Henkela soda do bielenia

Henkel & Co. Düsseldorf

Od lat 38
w użyciu w skali
niezawodna

Największy Bank spółkowy w Rzeszy Niemieckiej.
Kapitał własny 9 milionów.

Najstarszy i najpotężniejszy Bank należący do Związku Spółek.
Złożone depozyty 25 milionów.

Bank Przemysłowców

Gelsenkirchen, Vohwinkelstr. nr. 12
Pocztowe konto czekowe Kolonia (Cöln) 12115. — Telefon 271.

Oberhausen, Stöckmannstr. narożnik Königstr.
Pocztowe konto czekowe Kolonia (Cöln) 18747. — Telefon 1244.

Wpłaty:
w Dortmund, przy ulicy Borsigstr. nr. 74.

Godziny biurowe: w środy od 3—5, w niedziele od 11½ — 1

w Hamborn, przy ulicy Allestr. nr. 49.

Godziny biurowe: we wtorki od 10—1, soboty od 10—1

Przyjmuje oszczędności, udziela pożyczek i załatwia z członkami wszelkie czynności bankierskie.

Biura otwarte codziennie od godz. 9—1 oraz 3—5, w niedziele od godz. 11½—1

(31)

Chustki

we wielkim wyborze
sprzedaje

najtaniej

Leon Zychliński

Wanne, ul. Kolejowa 123

Makulaturę

(stare gazety) poleca

Wiarus Polski Bochum.

Dom zastawniczy A. Eick & Comp

Bochum, ABC-Str. nr. 11.

LICYTACJA

zastawionych w miesiącu
kwietniu 1914. pod nr. 125 000 — 134 253
a jeszcze nie wykup. lub odnow. zestawów.
96) odbędzie się

w środę 23. i w czwartek 24 czerwca 1915
od rano o godzinie 9, i po południu 3
w naszym lokalu sprzedaży ul. ABC 9.

Sprzedawane będą: Wielkie zapasy ubrań
wielkie zapasy płótna, prześcieradeł, obrusy
ręczniki, koszule, barchan, płótna do pierza,
pościel, kołdry wataowane, kołdry na łóżka
obrusy lepsze, materye na suknie, dalej oko,
100 zegarków kieszonkowych, tańcuszków
towarów ze złota, pierścionki, broszki, kol.
czyki i naszyjniki, kilka regulatorów, zega-
rów ściennych i budzików, harmonik, wóz
kół dla dzieci, pierzyn wierzchnich i spodnich-
poduszek, 10/10 cygar, 2 maszyny do szycia
2 kołowce.

Otto Neuhaus

Bochum, Hernerstr. 2
naprzeciw Kortländera.
Dla sprzedających z drugiej ręki.

Noblesse.

Sibilla.

Cygara.

Listy polowe.

(281)

Kupujmy

1719

polski błyszczak

na obuwie

„HERMESIN“

wyrobu

Chemiczn. fabryki „HERMES“
ST. Filipowski w Starogardzie

Lutsenhain Prov. Posen

w pudełkach po 10, 15, i 20 f.

Piegi,

złoto płam, opalenizn.
usuwa pod gwarancją

Axela-krem

poł. st. 80 f., 1 st. 1.50 mk.

Axela-mydło

1 kaw. 50 f., 3 k. 1.40 mk.

J. Gadeb, usch

Poznań-Posen 01.

Neustr. 7—8.

(Oddz. A. E.) (165)

Jan Kwiatkowski i Sp.

Towarzystwo z ograniczoną poręką.

Interes bankowo-kredytowy

Herne, Bahnhofstr. 107.

Pocztowe konto czek. nr. 8549 w Kolonii. Tel. 581.

Dyskontujemy weksle. Udzielamy poży-

czek na książeczki Banków Ludowych.

Przyjmujemy

(195)

drobne oszczędności.

Papier listowy

Z wierszami.

Cena teczek,
5 zawierającej 5
arkuszy i 5 kopert
10 f., z przesyłką
13 fen. franko.

„Wiarus Polski“

— Bochum —

Klosterstr. 8.

Książki do nabożeństwa

poleca w wielkim
wyborze

„Wiarus Polski“

Bochum

Klosterstr. 8.

Starsza dziewczyna

która ma zamiło-
wanie do dzieci i zna
wszelką pracę domo-
wą, potrzeb. od zaraz
lub od 1 lipca. Zgł. za
okazaniem świadectw.

Cecylia Barańska (330)

Wanne, Bahnhofstr. 134.



Zadajcie

u kupca, u które-
go zakupujecie,

Smalec Polski

w paczkach fun-
towych, tylko w
opakowaniu jak
niniej, podobizna.

(1719)

Oszczędności

przyjmuje podpisany Bank na
o procentowanie w każdej su-
mie i każdego czasu i płac

5% za rocznem wypowiedzeniem

przy półrocznem wypowiedzeniu i oblicza proc. od dnia wpłaty

Adresować trzeba tak:

Bank Parcelacyjny E. G. m. b. H.

w Kościanie — Kosten Pr. Posen.

Bank otwarty oprócz niedziel i świąt:

od 9-tej do 3-ciej po południu

w sobotę od 9-tej 1-szej

(322)

Spółka należy do Związku Spółek Zarobkowych.

Uwaga: Naszym op. depozytariuszom zwracamy uwagę, że nie potrzeba
przy każdej nowej przesyłce pieniędzy dołączać książeczki, bo Bank nasz kartą
„nosi, gdy pieniądze odbierze; wystarczy więc kwity takie zachować i tylko
co rok w styczniu książeczkę do uregulowania nadać.

Czy chcecie zawsze jeszcze

płacić owe wysokie ceny skór?
(329) Możecie doprawdy

dużo pieniędzy oszczędzić

jeżeli zrobicie próbę z memi

podeszwami z gumy Continental

Podeszwy z gumy Continental są do-
prawdy idealnem zastąpieniem podesz-
zew skórzan. równie trwałe a tańsze

Podeszwy z gumy Continental gotowe
kosztują u mnie dla pań 2.75 mk, a dla
panów 3.25 mk.

Napiętki gumowe, trwałe, doprawdy
dobry towar, kosztują gotowe dla pań
50 fen., dla panów 70 fen.

Zróbcie natychmiast próbę, a zo sta-
niecie wiernymi odbiorcami.

Tylko w

Rosego domu gum,

ul. Bongardstr. 5.

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiser-
lichen Postamt ein Exemplar der Zei-
tung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zei-
tungspreisliste für 1915 Seite 513)
für das III. Quartal 1915 und zahle an
Abonnement und Bestellgeld 2,22 Mk.

Obige 2,22 Mk. erhalten zu haben,

bescheinigt

den 1915

Kaiserl. Postamt

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiser-
lichen Postamt ein Exemplar der Zei-
tung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zei-
tungspreisliste für 1915 Seite 513)
für das III. Quartal 1915 und zahle an
Abonnement und Bestellgeld 2,22 Mk.

Obige 2,22 Mk. erhalten zu haben

bescheinigt

den 1915

Kaiserl. Postamt